

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO”.

RÓŻAŃCOWI A ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

„Nie naśladuj ludzi złych, ani żądaj być z nimi”. (Przyp. 24. 1.)

Ukochani w Chrystusie!

I. Gdy Pan Jezus przybył do Nazaretu i wygłosił tam swe przepiekne przypowieści o kłakolu, skarbie ukrytym i perle, mieszkańcy tamtejsi pełni podziwu kręcąc głowami pytali jedni drugich: „Skądże temu ta mądrość?” „Skądże temu to wszystko?” (Mat. XIII. 54, 56).

Patrząc nieraz na tego czy owego naszej parafii, miasteczka lub wioski — na jego czyny i życie, słuchając mądrych i roztropnych jego mów, zapytujemy w duchu siebie — skądże u tego człowieka ta mądrość życiowa, skądże takie piękne zasady i poglądy? Zналиśmy go dobrze, zdawał się nie przekraczać miary innych pospolitych, a dziś stanął ponad innymi... góruje wszystkim... przedule i pociąga swą osobą. Odpowiedź krótka... Bożych darów życia nie zmarnował ten człowiek, ale potrafił je podtrzymać, zachować i wybitnie wzbogacić przez chętnie korzystanie z mądrości Bożej, głoszonej przez Kościół Św. Katolicki oraz te organizacje, które Jego zasadami, technieniem są przejęte i tymiż zasadami członków swych uświadamiają, wzbogacają.

Znałem w swej parafii człowieka — był dobry i religijny. Sprawy Kościoła nie były mu obce, owszem zajmował się nimi chętnie i życzliwie.. Po jakimś czasie zmieniło się jednak bardzo. Stronił od Kościoła, kapłana... co raz częściej złośliwie krytykował to, co przedtem cenil.. bratał się z podejrzanymi osobnikami, uprawiał skrytą agitację, aż wreszcie przyłapany przez władze stanął przed Sądem, który za przynależność do komunizmu skazał go na 3 lata więzienia. Wtedy zrozumiałem dopiero, że to właśnie ta zła organizacja, która go usidlila była przyczyną jego zmian i tego nieszczęścia, jakie sobie przez nią zgłował.

Organizacje wyciskały zawsze głębokie piętno na życiu

swych członków. Dziś szczególnie, gdy bez organizacji nie można pojąć i zrozumieć życia, staje się ona tym potężnym środkiem, który urabia nie tylko myślenie ale i działanie swych członków, ba, usiłuje nawet narzucać takie czy inne wierzenia i kultury religijne, jak to widzimy naprz. w Hitleryzmie. Stąd widzimy, jak niezmiernie jest dziś wagi dla każdego z katolików kwestia licznych organizacji, które o niego zabiegają, wyciągają doń ręce, będąc często w zupełnej przeciwności do jego wierzeń, nauki i obowiązków życiowych.

Dla dobrego katolika, a więc i różańcowego, bo takim właśnie musi być każdy różańcowy/wa, sprawa organizacji, to rzecz pierwszorzędnej dziś wagi. Są organizacje, zrzeszenia, bądź powołane przez Kościół, bądź oparte o Jego zasady. Te organizacje są nakazem chwili i bez nich obejść się katolik nie może, jeśli nie chce, aby inne, wrogie Kościołowi nie wchłonęły go i nie zgubiły. Są organizacje, do których różańcowy należeć może ale wtedy tylko, gdy nie grozi mu z ich strony niebezpieczeństwo osłabienia ducha religijnego; są wreszcie organizacje, do których żaden katolik, a więc i różańcowy nie będzie i nie może należeć, bo mu tego zabrania jego wiara i zarządzenia Kościoła.

Kto w sprawach przynależności do organizacji nie ogląda się na wolę Kościoła... na zbawienie swej duszy, czyniąc ją czysto prywatną sprawą swego życia... kto cele i zasady jej stawia ponad cele i nakazy Boże, ten dowodzi, że zatracił poczucie tego właśnie, co nazywamy dobrym katolikiem. Zła organizacja i dobry katolik, to dwa przeciwległe bieguny, to dwa pojęcia wzajemnie się wykluczające, gdyż: „Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi”. (Mat. VI. 24.).

Tak było zawsze, tak i dzisiaj będzie z tymi katolikami, różańcowymi, którzy od zrzeszeń katolickich stronią, a bez skrupułów należą i popierają organizacje zwalczające Kościół, ośmieszające wiarę i naszych kapłanów.

II. Synod Plenarny w Częstochowie, mówiąc o potrzebie organizowania się katolików w zrzeszenia oparte o naukę Chrystusową, stwierdza jasno i wyraźnie: „We wszystkich dziedzinach zbiorowego działania, jak w sferze kulturalnej, oświatowej, zawodowej i innych, katolicy powinni się łączyć w zrzeszeniach, statutowo opartych na nauce Chrystusowej i pielegnować w nich ducha i zasady Katolickie”. (Uchw. 57 § 1).

W młodych swych latach (około 1905 roku) na terenie Łodzi znałem dzielnego katolika niejakiego Konarzewskiego. Był majstrem w jednej z tamtejszych fabryk. Czas wolny od pracy poświęcał w całości życiu pobożnemu i pracy w zrzeszeniach katolickich i narodowych. Widziano go bardzo często przystępującego do Św. Sakramentów. Brał czynny udział we wszystkich obchodach, procesjach religijnych. Często prowadził rzesze pątlące na Jasną Górę. Był zelatorem różańcowym i czynnym członkiem ukrytych zrzeszeń narodowych. Działalność jego tak dalece była nie na rękę ówczesnym wrogom Kościoła i wiary, że padł zamordowany z ręki ich skrytobójczej. Padł na posterunku jako wierny syn Kościoła.

My dziś jesteśmy w wolnej Polsce w szczęśliwszych warunkach — mamy cały szereg katolickich organizacyj, do których nie skrycie, jak ongiś za zaborców, ale otwarcie należeć możemy i powinniśmy. Do tych organizacyj w pierwszym rzędzie należy dziś Akcja Katolicka z oddzielnymi Stowarzyszeniami dla mężów i dla niewiast. Organizację tę z całą usilnością zaleca wszystkim dobrym katolikom obecny Ojciec Św., Pius XI. Różańcowi mają możliwość spełnienia tego najgorętszego pragnienia Papieża, a to przez chętne należenie do jej szeregów, przez popieranie jej haseł i zasad wszędzie, gdzie ona istnieje i działa.

Młodzież powinniśmy wychowywać w Katolickich Stowarzyszeniach Męskich i Żeńskich, bo tylko tu wychowana i wyszkolona daje gwarancje, że będzie Kościoła chwałą, Ojczyzny pożytkiem i starych swych rodziców podporą.

Dla wspierania biedy dzisiejszej i ocierania łez cierpiącym mamy nasz „Caritas” parafialny. Misje wspomagać możemy przez parafialne związki misyjne. Dla robotników mamy Chrześcijańskie Związki Robotnicze, dla służby Stowarzyszenia „Św. Zyty”, dla kupców „Chrześcijańskie Związki Kupieckie”, dla inteligencji także związki zawodowe naprz. nauczycieli, lekarzy, adwokatów itd.

Dla celów gospodarczych i rolniczych istnieją takie organizacje jak — Koła Rolnicze, Koła Wiejskich Gospodyń, Mleczarnie, Kasy Bezprocentowe, Kasy Stefczyka, Straże Pożarne. Sprawa gospodarcza, materialna nie może być nam dziś cbojętna, trzeba dążyć, aby podnosić przy zasobach naszego ducha dobrobyt materialny i troskę o naszą przyszłość ziemską, która bynajmniej nie jest przez Kościół zlekceważo-

na, owszem zachwalana i nakazywana, byleby była zgodna z celem pierwszorzędnym, jakim jest chwała Boża i zbawienie naszych dusz. Przy należeniu jednak do tych organizacji powinniśmy zwracać baczną uwagę, by pod pozorem troski o sprawę nasze materialne ludzie żli i niepowołani nie osłabiali naszych wierzeń religijnych, naszego ducha religijnego i nie prowadzili nas na manowce. Gdybyśmy w tych organizacjach dostrzegli takich ludzi (zdarzało się to niestety przez instruktorów/ki Kół Rolniczych, Gospodyń Wiejskich) to powinniśmy zrobić wszystko, aby podobne wykroczenia nie miały miejsca, a gdyby pomimo to się powtarzały, mamy takie organizacje porzucić, choćby one nie wiał jak przynosiły zyski materialne.

Do politycznych zrzeszeń należeć możemy również ale tylko tych, które oparte są wyraźnie o naukę Chrystusa i wierność Kościołowi. Partie polityczne, które po nas wyciągają ręce, a które usuwają w cień Kościół i Jego naukę, które krytykują złośliwie Kościół i walkę prowadzą z duchowieństwem, są dla bezbożników, niedowiarów, ale nie dla nas katolików.

Synod Plenarny stwierdza wreszcie: „Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami masońskimi, z socjalistami ani z innymi organizacjami zerówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogle Kościołowi lub porządkowi społecznemu, albo szerzą zobojętnienie religijne”. (57 § 3) A więc, kto by należał do komunizmu, socjalizmu, masonerii, tworzył przy ich pomocy rozmaite „Fronty Ludowe”, pchał młodzież do rozmaitych uniwersytetów socjalistycznych t. zw. „Turów”, czy też naszych radykalnych uniwersytetów ludowych dnt. w Gaci, niech wie, że czynami swymi wyplera się tego, co się nazywa Chrystusowe i katolickie.

Różańcowi i Zbrodni Lubońska pokazała nam dowodnie, do czego zaprowadzić może Polaka przewrotna i bezbożnicza organizacja. Niech nam to otwoczy oczy i wskaże, że tym właśnie złym organizacjom przeciwstawić dziś musimy organizację pewną, katolicką, do których należeć i w których pracować będziemy, aby sobie i bliżnim zabezpieczyć przyszłość doczesną i ułatwić wieczną. Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia” — M. Piasecki, Pińczów.